

Nieufność i powściągliwość. Kijów wobec oferty sojuszu Cichanouskiej

Kamil Kłysiński, Krzysztof Nieczypor

10 października liderka białoruskiej opozycji Swiałłana Cichanouska zwróciła się do prezydenta Wołodymyra Zełenskiego z propozycją zawiązania sojuszu pomiędzy Ukrainą a wolną i demokratyczną Białorusią. Po stronie białoruskiej podmiotem miałyby być gabinet tymczasowy, utworzony pod kierownictwem Cichanouskiej w sierpniu br. Jednocześnie oświadczyła ona, że Białoruś powinna zrezygnować z sojuszu politycznego, ekonomicznego oraz wojskowego z Rosją, a Ukraina zwycięży w wojnie z rosyjskim agresorem. Dotychczas oferta nie spotkała się z reakcją Kijowa na wysokim szczeblu. 12 października do apelu liderki białoruskiej opozycji pozytywnie odniósł się doradca Biura Prezydenta Ukrainy Ołeksij Arestowycz, krytykując zarazem ukraińską klasę polityczną za „niesprawiedliwe” obarczanie Białorusinów odpowiedzialnością za prorosyjską politykę Alaksandra Łukaszenki. Przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych w Radzie Najwyższej, członek partii Sługa Narodu Ołeksandr Mereżko oraz inny deputowany tej partii Bohdan Jaremenko ocenili, że Ukraina nie może uznać Cichanouskiej i jej gabinetu ze względu na wciąż nie dość jasne stanowisko białoruskiej opozycji wobec Rosji (w tym m.in. brak potępienia jej jako państwa terrorystycznego), kwestionując przy tym wiarygodność „pewnych osób z jej otoczenia”. Obaj politycy zasugerowali, że za godny zaufania podmiot władze ukraińskie mogłyby uznać jedynie Pułk im. Konstantego Kalinowskiego – ochotniczą jednostkę złożoną z Białorusinów walczących w szeregach Sił Zbrojnych Ukrainy.

Komentarz

- Oświadczenie Cichanouskiej o konieczności zerwania sojuszy z Rosją oraz propozycja przymierza z Kijowem to jej pierwsze wystąpienie zawierające tak jednoznaczne stanowisko wobec Moskwy i napaści na Ukrainę. Do tej pory liderka białoruskiej opozycji i osoby z jej otoczenia unikały stanowczego potępienia Kremla, co wynikało z obawy przed utratą poparcia ze strony w dużej mierze nastawionych prorosyjsko Białorusinów (choć jednocześnie, według niezależnych badań opinii, jedynie kilka procent obywateli popiera udział armii białoruskiej w działaniach wojennych). Radykalizacja narracji jest rezultatem zarówno coraz większej brutalności Rosji, jak i narastającej krytyki kierowanej przez liczne środowiska białoruskiej emigracji politycznej, oskarżające Cichanouską o bierność w sytuacji współudziału Mińska w rosyjskiej agresji. Poprzez demonstracyjne odcięcie się od Kremla dąży ona do zwiększenia własnej wiarygodności politycznej.
- Brak odpowiedzi ze strony najwyższych władz Ukrainy na propozycję Cichanouskiej potwierdza utrzymującą się w Kijowie nieufność wobec niej i jej otoczenia, a także brak

spójnej linii politycznej względem białoruskiej opozycji. Źródłem rezerwy stała się m.in. wypowiedź Cichanouskiej jeszcze z czasów kampanii prezydenckiej w 2020 r., gdy nazwała Krym „de facto rosyjskim”, co sprostowała dopiero po kilku miesiącach. Krytycznie oceniane było również jej niejednoznaczne stanowisko po inwazji Rosji na Ukrainę 24 lutego br. Tym samym Kijów, uwypuklając też rolę Pułku im. Konstantego Kalinowskiego walczącego z bronią w ręku z Rosją na Ukrainie, podkreśla, że nie postrzega pozbawionej realnego wpływu na sytuację w kraju i wewnętrznie podzielonej białoruskiej emigracji jako wiarygodnego partnera do rozmów.